Arkusz I.

Nr 41. **Dnia 19 lutego.** **Wtorek.** **Dnia 7 (19 lutego) 1878 r.**

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 4,0 kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-téj rano do 2-giéj po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 20, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Konrada Wyznawcy.
Jutro: Ś. Eucharjusza Biskupa.
Czwartek: Ś. Eleonory Panny.
Piątek: Katedry św. Piotra w Antyochji.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 9
Zachód „ „ 5 „ 20

Długość dnia godzin 10 minut 11
Przybyło „ „ 2 „ 31

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: Ś. Romany Panny.
Niedziela: Ś. Macieja Apostoła.
Poniedziałek: Ś. Flawiana Męczennika.
Wtorek: Ś. Aleksandra Męczennika.

— *O dozwoleniu wywozu za granicę zboża, artykułów i produktów żywności z portów mórz: Czarnego i Azowskiego, jak również wywozu surowych skór baranich i owczych, oraz wyrobów z takowych z portów baltyckich i przez granicę lądową.* Minister wojny zakomunikował Najwyższy Jego Cesarskiej Mości rozkaz względem uchylenia zakazu wywozu za granicę zboża, artykułów i produktów żywności, wzbronionych do wywozu za granicę z portów mórz Czarnego i Azowskiego przez Najwyższy rozkaz z 3-go listopada 1877 roku, jak również względem dozwolenia wywozu, na dawnej zasadzie, surowych skór baranich i owczych, oraz wyrobów z takowych, wzbronionych do wywozu z portów baltyckich i przez granicę lądową, na mocy Najwyższego rozkazu z 8-go października 1877 r. (Dz. W.)

— Przez rozkaz w wydziale ministra sprawiedliwości, z 19-go stycznia r. b.:

Przeniesiony został prokurator sądu okręgowego kaliskiego, radca dworu Markow, na prokuratora do sądu okręgowego warszawskiego. (Dz. Warsz.).

— *Magistrat miasta Warszawy* ma honor zawiadomić właścicieli domów i zakładów zaopatrzonych w wodę wiślaną, przez wodociąg miejski dostarczaną, konsumcja której mierzoną jest wodomiarem, iż o ilości użytej w ich domach i zakładach wody, w ciągu każdego miesiąca powiadamiani będą przez służbę miejską kontrolującą wodomiary, niezależnie od awizacji jakie magistrat co miesiąc właścicielom domów i zakładów przysyła. W tym celu urzędnik kontrolujący wodomiar, wydawać będzie zaraz na miejscu drukowane kartki z oznaczeniem ilości wody użytej w ciągu upłynionego miesiąca; w razie zaś zepsucia wodomiaru, tenże urzędnik uczyni na kartce odpowiednią o uszkodzeniu wzmiankę.

Właściciele domów i zakładów, w których wodomiary znajdują się uszkodzonemi, obowiązani są w ciągu jednego miesiąca swoim kosztem wodomiar zreperować i w obecności służby wodociągowej takowy założyć.

Za użycie wody podczas niedokładnego działania wodomiaru lub podczas jego reparacji, właściciele domów i zakładów płacą kwotę za ilość wody odpowiednią średniej konsumcji z trzech ostatnich miesięcy.

Wrazie niezreperowania i nieprzyprowadzenia do porządku zepsutego lub zanieczyszczonego wodomiaru w ciągu jednego miesiąca, przypływ wody do domu lub zakładu, przez zamknięcie szluzy będzie przerwany.

P. o. prezydenta, jenerał-major *Starynkiewicz*.
Naczelnik kancelarji *K. Wieman*.

— Do warszawskiego miejscowego Towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojowników wpłynęło od dnia 15-go do 22-go stycznia r. b.:

Od urzędujących w izbie skarbowej warszawskiej i podwładnych jej władz wniosek miesięczny rs. 31; od członków parafji ewangelicko-augsburskiej w Tomaszowie rs. 75; od niektórych członków parafji ewangelicko-augsburskiej w Pułtusku u filjatu m. Nasielska rs. 15; od towarzystwa kantoratowego ewangelicko-agsburskiego w Augustowie rs. 3; od głównego zarządu Towarzystwa Czerwonego Krzyża, jako zwrot za utrzymanie chorych rs. 1,612 kop. 80; od kollegjum kościelnego parafji ewangelicko-augsburskiej w Paproci Dużej rs. 20; od Rozalji Idelsohn rs. 2; od urzędników zarządu fortecznego inżynierskiego rs. 7; od urzędujących w 2-m warszawskiem męzkiem gimnazjum za styczeń rs. 32; wniosków od rozmaitych członków rs. 90; razem rs. 1882 kop. 80, a z remanentem od poprzednich wpływów rs. 62,185 kop. 88¼. Z tej sumy wydatkowano rs. 328 kop. 50, pozostaje przeto rs. 61,857 kop. 38¼. Kwota takowa składa się: a) z dowodów Banku Polskiego na rs. 58,456 kop. 61; b) w gotowiznie rs. 3,400 kop. 77¼, oraz marek 1,240, franków 50. Oprócz tego wpłynęło od właściciela fabryki tabacznej Polakiewicza, w m. październiku 1877 roku — 10,000 sztuk papierosów; od pastora parafji ewangelicko-augsburskiej w Marjampolu starej bielizny i szarpiny 2 pudy; od pani Leman cukru 1 głowa i herbaty 1 funt; od konsystorza ewangelicko-augsburskiego w Warszaszawie szarpiny 23 funty; od Emmy córki Karola Stange, żony zarządzającego izbą skarbową w Piotrkowie, wełnianych katfanów 5 sztuk, starej bielizny 10 funtów, bandaży płóciennych 83 arszynów, bandaży flanelowych 2 paczki, przewiązań na oczy sztuk 12, chusteczek krzyżowych sztuk 15, szarpiny 3½ funta; od dyrektora zarządzającego Towarzystwa akcyjnego warszawskiej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, S. F. Ostrowskiego *ekwipaż*, oddzielnie przygotowany do przewożenia ranionych.

Konwencje kartelowe na kolejach żelaznych.

—Y— W miarę rozwoju w kraju naszym sieci dróg żelaznych, okazuje się coraz większa potrzeba zabezpieczenia bytu tysięcy pracujących tutaj urzędników i oficjalistów.

Wprawdzie środkiem takim zabezpieczenia są tak zwane „kassy zjednoczenia,“ lecz i to nie może już być dzisiaj wystarczającem.

Przy przechodzeniu zwłaszcza z jednej drogi żelaznej na drugą, urzędnicy uczestnictwem w kasie zjednoczenia czują się nader skrępowani.

Z chwilą bowiem, gdy urzędnik przechodzi na inną drogę żelazną, utraca na mocy ustaw ubowiązujących i prawa emerytalne pozyskane odpowiednią ilością lat już przesłużonych i cały fundusz jaki tytułem składki emerytalnej wniósł już do kassy.

Według nawet obecnych ustaw kas zjednoczenia, urzędnik już po wysłużeniu emerytury utraca prawo do takowej, jeżeliby na innej drodze żelaznej przyjął obowiązki tejże samej natury.

Często więc bardzo tak się zdarza:

Otwiera się nowa droga zabezpieczona. Dla obsadzenia ważniejszych przynajmniej posad ludźmi ze służbą kolejową już obeznanemi, zarząd nowej drogi robi korzystne nawet propozycje urzędnikom jednej z dróg dawniejszych; ale względy emerytalne od przyjęcia tych propozycyj, niejednego wstrzymują.

Urzędnik jakiś ma np. 600 rs. pensji; — zarząd nowej kolei ofiaruje mu rs. 1000; ale urzędnik przyjmując korzystniejszy ten etat, utraciłby równocześnie 10 lub 12 lat służby poprzedniej, od której opłacał przez cały ten czas składkę emerytalną.

Względy więc emerytalne tamują tu jak widzimy, możność polepszenia bytu pracownika i dojścia do lepszego jakiegoś stanowiska w hierarchji służbowej.

Za granicą znaleziono już na to bardzo dobrą radę, za pomocą której uczestnictwo w kasie nie tamuje wolności osobistej urzędnika.

Oto wiele już z dróg tamtejszych, założywszy tak samo jak i u nas każda z osobna kasę emerytalną, zawierają pomiędzy sobą *konwencje kartelowe* (Kartelverbindungen).

Na mocy tych konwencyj, urzędnicy i oficjaliści jednej z dróg będących w konwencji, przechodząc na drogę inną, zostają tu przyjmowani *z prawami emerytalnemi*, jakie na kolei, na której służyli poprzednio, zdołali już pozyskać.

Poprostu tak wnioski własne urzędnika, jak i wnioski pochodzące z dopłaty towarzystwa kolei — przelewają się z jednej kasy zjednoczenia do drugiej i urzędnikowi liczą się dalsze lata służby emerytalnej, z których ani tygodnia nie utraca.

Przed rokiem jeszcze powstał i u nas projekt zrobienia czegoś podobnego.

Projektowano mianowicie, aby do konwencji kartelowej weszły drogi żelazne w Królestwie oraz niektóre z kolei ościennych istniejących w Cesarstwie.

„Dwa razy daje, kto prędko daje,“ jak powiada przysłowie.

Owóż, ponieważ obecnie wielu urzędników z dróg: wiedeńskiej i terespolskiej, chętnieby zapewne korzystało z korzystnych propozycyj czynionych im przez zarząd kolei nadwiślańskiej, która w miarę rozwoju coraz więcej potrzebować musi pracowników uzdolnionych i z manipulacją kolejową obeznanych, —

KSIĘŻNICZKA Z MINSTERBERGA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA z XIV wieku

PRZEZ

WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO.

KSIĘGA PIERWSZA.

CIESZYN.

(Dalszy ciąg — Zobaczyć Nr. 40.)

III.

Przeszpiegi.

Jak gdyby burze i deszcze jesienne czekały tylko na to, żeby się turniej on sławny odbył, zaraz nastały zimna, a już w kilka dni potem lunął nieznośny, wietrzny kapuśniaczek i zanosiła się taka niepogoda na długo. To też wszyscy siedzieli w zamku, nie wyściubiając nawet nosa na powietrze, bo nietylko, że mokro, ale i zimno było. Zabawiano się jak można. W jednej z większych komnat zamku zebrało się pod wieczór grono dworzan, panów i rycerzy i grając w kości, a popijając smakowitym wiśniakiem, zabijali czas jak mogli.

— No—rzekł jeden z dworzan, chłop tęgi i podgolony uczciwie, a który się zwał Wszebor — jeżeli takie deszczysko dłużej potrwa, to już przyjdzie chyba z nudów się obwiesić.

— A to graj w kości,—zawołał na to inny—gra cię rozrusza!

— Przecież grałem pół dnia i takeście mi kaletę wypróżnili, że już nie wiem o czem wrócę na Mazury.

— Ho! ho! jeszcze się ty odegrasz dziesięć razy, nim wrócisz na Mazury. A bo to tu księciu panu źle, czy co?

— Ale bo mi dziwno—wtrącił inny, młokos jakiś nieco ryży—kędy to Ziemowit pognał w taką pluchę szpetną.

— A tobie co do tego—oburknie się na to Wszebor — tam pojechał, kędy mu trzeba było jechać, a tobie wara. Wiedzże o tem panie bracie, że rzeczą dworzanina jest dzierżyć język za zębami i patrzeć nie patrzący,

— A przytem—wtrąci drugi—albo li to sam pojechał, czy co! przecie i książę Cieszyński z nim także się wybrał.

— Hm, jużcić wszystko to prawda—ozwie się on młokos, ale bo to widzicie...

— Cóż widzimy! gadajże!

— Ano... książę taki rozmiłowany w swej żonce...

— Czy ci to dziwne panie bracie?—spyta Wszebor— młody jesteś, a dziwno ci, że rozmiłowany jest w tak gładkiej białogłowie.

— Ej, nie to mi dziwno, jeno że zawżdy dzierży ją przy sobie i pilnuje, jako oka w głowie, a teraz ją tak samą i na takim dworze, jako jest cieszyński, ostawił...

— Owo gadasz jako młokos. Przecież niema co i siedzieć teraz przy niej, bo nic nie wysiedzi — księżna jako wiesz, jeśli masz dobre ślepie i umiesz patrzeć, niedługo zlegnie. Więc też i to ci wiedzieć należy, że wszelakie siedzenie przy takich białogłowach psu na budę się nie zda. Zapisz to sobie panie bracie we łbie, to ci się przyda. Teraz rzeknijże mi, cóż to tutaj tak jest strasznego na tym dworze cieszyńskim, że dziwne ci jest ono ostawienie księżnej przez jej męża?

— Czy ja gadam, że co strasznego! Ale gdybyś to panie bracie umiał tak patrzeć, jako umiesz gadać, to byś widział, że ten hultaj Dobek wjechał w szranki turniejowe z barwami księżnej na hełmie — i że księżna, obaczywszy go, bladła i czerwieniła się ciągle, a potem kiedy go ten szwab przeklęty poczęstował tak po łbie, że padł, to księżna aż krzykła i była bielszą ot, od tej ściany...

Jeszcze chciał coś prawić dalej on ryży młokos, gdy drzwi z trzaskiem się rozwarły i wpadł przez nie, jak szalony, rycerz von Izenburg. Wpadł i zrzucił z siebie opończę, z której woda ciurkiem ciekła, a potem skoczył do komina, na którym gorzał wielki ogień i suszyć począł ręce, drepcząc niecierpliwie i oglądając się co chwila z szeptem.

— A co za czas! co za czas! szkaradne tu na Szlązku powietrze. Brrr! jakie zimno.

Wszyscy umilkli, bo każden nie cierpiał i obawiał się niemca, jeno słychać było trzask rzucanych kości i cichą zwadę między grającymi. Tedy Izenburg pojrzał uważnie po obecnych, a osobliwie po tych co nie grali i spytał:

— Czy nikt z waszmościów nie wychodził?

— A któżby tam po nocy i w taką niepogodę wychodził — rzekł Wszebor — zawżdy lepiej przy ciepłym ogniu siedzieć i popijać dobry wiśniak, niż tłuc się po deszczu, jako wy rycerzu.

Izenburg spojrzał na niego z podełba i rzekł:

— Owo chodziłem do grodu, bo mi gadano, że

przeto nie pozostaje jak życzyć, aby dla dobra dziesiątków a może i setek rodzin, mogących sobie byt polepszyć, ów projekt konwencji kartelowej nie poszedł w zapomnienie.

Jeżeli zresztą sam projekt konwencji był dobrze w swoim czasie, o ile wiemy, przez zarządy niektórych dróg żelaznych przyjętym, to nie wątpimy, że nie braknie też i dobrej woli do jego urzeczywistnienia.

PASDELOUP.

Kiedy przeniósłszy się z Eldorado do sal Resursy Obywatelskiej młodziutka orkiestra, złożona z uczni konserwatorjum muzycznego, rozpoczęła szereg koncertów popularnych, życzliwe głosy odezwały się tonem z góry przekonywającym:

— Zobaczycie, to będzie kiedyś Pasdeloup!

Pasdeloup?... Pasdeloup? — Co to takiego?—co ma znaczyć ten Pasdeloup?

Złośliwi kalamburzyści liznąwszy wiecznie u nas modnej francuzczyzny, tłómaczyli owego Pasdeloup dosłownie, jako *pas de loup* i upatrywali niby ukryty dowcip w owym kalamburze ukutym z postępów— muzyki u nas na drodze taniej popularyzacji, dzięki młodym talentom i ich kierownikowi.

Tymczasem ów Pasdeloup rzeczywisty, prawdziwy, oryginalny, — to nie kalambur, to człowiek z krwi i kości, tylko że nie zwyczajny człowiek, a to tak niezwyczajny, iż niełatwoby było podobnego nawet u nas w Warszawie wyszukać.

Na dowód kilka słóweczek o nim — powiemy.

Niedawno temu p. Bardoux, minister oświecenia w Paryżu, zażądał 25,000 fr. rocznej subwencji dla twórcy klasycznych koncertów ludowych, dyrektora orkiestry, znanego od lat 27 prawie wesołym paryżanom i ładnym paryżankom,—dla pana Pasdeloup.

Z okazji tego wniosku, dziwacznego na pozór— szczególniej dla ludzi zmuszonych brnąć po błocie w mieście nieposiadającem dostatecznej cyfry w budżecie na oczyszczanie ulic, a nie dopiero na zapomogę „grajków" — zaczęto się w ministerjum paryzkiem zastanawiać nad zasługą owego pana Pasdeloup.

I pokazało się, o czem zresztą w Paryżu powszechnie wiedziano, iż ów głośny dzisiaj muzyk, dyrektor orkiestry, człowiek zamożny, — dokazał prawie cudów jak na.... muzyka i artystę.

W r. 1851 Pasdeloup, dyrektor „teatru lirycznego", założył pomiędzy uczniami konserwatorjum „Towarzystwo młodych artystów", które miało na celu w ciągu sezonu zimowego co roku urządzić siedm koncertów, o programie złożonym z dobranych utworów klasycznej lub romantycznej muzyki.

Sam ponosił on koszta urządzenia, 1,000 franków za każdy koncert; dochodem dzielił się sumiennie z wszystkimi członkami towarzystwa, a dochody te były umiarkowane, — więcej niż umiarkowane.

Dość powiedzieć, iż w przeciągu lat jedenastu, Pasdeloup dołożył 77,000 franków z własnej kieszeni i *przekoncertował* cały swój majątek, jaki zebrał w *Théâtre lyrique*.

Okrągłe frankówki toczyły się przez lat jedenaście z rą[illegible]alonego dyrektora, który przynajmniej okupił [illegible] niemi to wielkie zadowolenie i przekonanie, że [illegible]iczność francuzką rozłakomił do piękności muz[illegible] symfonicznej i tłumy zapoznał z Haydnem, Mozartem i Beethovenem.

To mało, że zapoznał, — ale zaprzyjaźnił, zbliżył, połączył; kosztowała go ta przyjemność kilkadziesiąt tysięcy franków — bagatela!

Zadowolenie artysty także coś warta, ale trzeba być artystą, nie spekulantem, — trzeba umieć kochać sztukę i poświęcać siebie dla niej, nie ją — dla siebie.

Po jedenastu latach pracy, zawodów materjalnych, deficytu, wytrwały dyrektor doprowadził wreszcie do urzeczywistnienia swego ideału, — do koncertów ludowych. Od r. 1863 urządza on ich 24 w sezonie zimowym, wobec przeciętnej liczby 3,500 słuchaczy, którzy w trzeciej części, po sześciu dniach pracy w warsztacie, we fabryce, — przychodzą w siódmym dniu odpocząć sobie przy czarownych dźwiękach muzyki, przemawiającej do ich duszy i serca boskim językiem.

I to właśnie największa zasługa wytrwałego przedsiębiorcy, który umiał w klasach niższych wzbudzić zamiłowanie do tej szlachetnej rozrywki, nie szczędząc trudu, kosztów, pracy i poświęceń. Dzisiaj każdy koncert przynosi mu prawie 6,000 fr.; mógłby niemi nabijać swoją kabzę, mógłby powetować sobie dawne straty, ale Pasdeloup pamięta o tem, że orkiestra to nie on sam,—że firma to jeszcze nie wszystko, że artyści na estradzie, — to nie siły robocze, nie tresowane małpy, pudle i ptaszki śpiewające, zarabiające na pana dyrektora. Wynagradza on często sowicie swoich współpracowników, — dość powiedzieć, iż koszta każdego koncertu przeciętnie wynoszą 4,600 fr.—a najwyższy dochód 6,000 fr.

To nic,—Pasdeloup postanowił zaryzykować 8,900 fr. na urządzenie każdego koncertu, mającego prawie kosztami o 3,000 fr. przewyższyć dotychczasowy dochód, ale na estradzie koncertowej stanie chór powiększony o 140 głosów, w program wejdą takie dzieła jak oratorja Bacha, Händla, Mendelsohna, utwory Bizeta, Gounoda, Saint-Saënsa, Masseneta i innych znakomitych kompozytorów.

Uprzystępnić ogółowi za jak najmniejszą cenę rozkoszowanie się muzyką w klasycznem wykonaniu,— oto główny cel tych koncertów.

Z tego też powodu rząd francuzki postanowił bezzwłocznie wypłacić panu Pasdeloup 25,000 fr. żądanej subwencji, aby tym sposobem popularne koncerta, według planu dzielnego dyrektora, już podczas wystawy rozwinąć się mogły.

Rada miejska przychyla się nawet do wniosku, aby ową subwencję stale zamieścić w budżecie wydatków.

Podobnie jak „Towarzystwo młodych artystów" wydało takiego kompozytora jak Gounod—orkiestra pana Pasdeloup stała się niejako wyższą szkołą dla artystów.

Wielu dyrektorów orkiestry, jak n. p. pan Lamoureux z wielkiej opery, — uważa sobie za zaszczyt, iż lat kilka pracowało pod firmą „Pasdeloup."

Taki to jest ów człowiek, artysta i patrjota, pracujący dla swojego ludu, pragnąc rozbudzić w nim szlachetne instynkta, poczucie piękna i miłość dla sztuki,—oto jest ów Pasdeloup, który ma służyć za wzór kierownikom naszej malutkiej orkiestry, złożonej z młodych laików Euterpy.

Dwadzieścia siedm lat wytrwałej pracy na estradzie złożyło się na rozgłos i zasługę paryzkiego dyrektora, dwadzieścia siedm lat i co więcej kilkadziesiąt tysięcy franków deficytu!

U nas inaczej, u nas inaczej! — co nad Sekwaną, to nie nad Wisłą. Powiadają, że zachód jest pozytywny, zmateryalizowany, interesowny, — a przecież zdarzają się tam wypadki, o których tutaj nawet głośno mówić nie wypada.

W każdym razie, skreśleniem tych kilku słów o twórcy koncertów popularnych w Paryżu, chcieliśmy się przynajmniej zaprawić do pisania *in spe* sylwetki warszawskiego Pasdeloup, którego nam może askawe muzy kiedyś nie odmówią. Musi to być atoli, przedewszystkiem dzielny człowiek, a potem tęgi meloman i... manjak, jak ów francuzki dyrektor, a o takich nie wszędzie i nie zawsze łatwo. +

Z sądów.

—A— W dniu wczorajszym zjazd sędziów pokoju miasta Warszawy rozpatrywał sprawę, bardzo ciekawą dla szerszego ogółu, ze względu na to, że decyzja jaka w niej zapadła, przedstawia zapatrywanie się naszych instytucyj pokojowych na stosunki pomiędzy pracodawcami a pracownikami, na siłę ustnej umowy pomiędzy nimi.

Pan N. obejmował u pana M. posadę buchaltera cukrowni. Umówili się z początku ustnie, a następnie na żądanie pana M., pan N. napisał do niego podanie. W podaniu tem deklaruje przyjąć rzeczoną posadę z płacą rs. 600 rocznie, mieszkaniem, światłem, opałem i t. d.

Na podanie to pan M. kazał urzędnikowi swemu panu S. odpisać twierdząco.

Pan S. przygotował odpowiedź, lecz gdy takową dał do podpisania panu M., ten po chwilowym namyśle, w obecności pana N. podarł takową, mówiąc:

— Po co pisać? możesz pan mi się nie podobać, mogę ja panu się nie podobać! Pan S. jest u mnie już dziesięć lat bez żadnej nominacji...

Zawarli więc między sobą ustną tylko umowę.

Pan N. pojechał do cukrowni, ażeby zająć swoje miejsce. Lecz mieszkanie które mu przeznaczono, okazało się tak wilgotnem, iż niepodobna było w niem mieszkać. Pan N., człowiek chorobliwego usposobienia, zasłabł silnie i zmuszony był powrócić do Warszawy.

Po kilkodniowej słabości, będąc już zupełnie zdrowym, przybył do pana M., prosząc, aby go przyjął napowrót i dał zdrowsze mieszkanie.

Pan M. odmówił, wskutek czego pan N. poszukiwał na drodze sądowej — kwartalnej pensji, w kwocie rs. 150, oraz wynagrodzenie za podróż i stratę czasu w kwocie rs. 90.

Sędzia pokoju akcję, jako nieuzasadnioną, oddalił.

---

przyjechał tam jakiś sławny kuglarz... a że to czas paskudny i nudno, więc chciałem go tu sprowadzić, by nas zasie bawił.

— I cóż, przywiedliście go?

Ale rycerz nic na to nie odrzekł, jeno dodał:

— Psa żal wygnać na świat — i odchodząc od ognia, spytał nagle — czy księżna cieszyńska jest w swej komnacie?

— A gdzieżby była — rzekł on ryży młokos.

Rycerz von Izenburg nic już nie gadając, żwawo wyszedł z komnaty.

— Bodajeś ty pękł psia wiaro, szwabie paskudny—mruknął Wszebor—jeżeli to prawda, żeś ty chadzał po kuglarzy do grodu.

— Oczywista, że łże psubrat—rzekł on ryży—wypytywał się czy kto z nas nie wychodził, bo się boi byśmy go nie szpiegowali. Ej, ej, mnie strasznie na tego niemca coś ręka świerzbi...

— Jak kruki kiedy czują padlinę, tak te niemcy zlatują się tu do nas i zawdy jeno nieszczęście za sobą niosą—szeptał dalej Wszebór. A tymczasem rycerz von Izenburg pędził raczej niż biegł przez długi korytarz do wschodniej części zamku, kędy były komnaty księżnej Cieszyńskiej. Przybywszy tutaj, rzekł do panny służebnej, by go wprowadziła do księżnej, bo mu pilno. Jakoż skoro jeno próg komnaty książęcej przestąpił, rzeknie:

— Mościa księżno, oto nie wierzyliście mi, pójdźcież obaczyć co wasza bratowa i jej giermek teraz czynią i jak się bawią.

Księżna porwała się na równe nogi:

— Co wy gadacie rycerzu?

— Ano... obaczycie, chodźcie jeno, chodźcie!

Księżna zakręciła się po komnacie.

— Weźcie księżno jako opończę, bo deszcz jako z cebra — zawołał rycerz i chwyciwszy czarną delię podbitą kunami, zarzucił księżnej na ramiona, starannie otulając jej głowę kapturem.

Noc już była ciemna bo dżdżysta, gdy wyszli na krużganek, który okrążał całą południową stronę zamku i wiódł na ogród. Wietrzysko szkaradne, jesienne wyło, jak gromada wilków, śród murów zamczyska i drzew ogrodu, których liście z posępnym szumem spadały na ziemię. Po krużganku deszcz pluskał jednostajnie i w dali gdzieś na wsi psisko jakieś wyło paskudnie. Z niektórych okien zamku biło światło i ginęło zaraz na ogrodzie wśród czarnej ciemności nocy. Na jednej z baszt, wiatr skrzypiał chorągiewką, która piszczała jako dusza w czyścu. Zimno było przenikliwe, powietrze wilgotne, nieznośne...

Księżna otulona w futrzaną opończę, z kapturem na głowie i rycerz von Izenburg, szybko przebiegli krużganek ku zachodniemu skrzydłu zamku, kędy mieszkała Ludmiły. Gdy się już zbliżyli, rzeknie zatrzymując się niemiec:

— Ostrożnie księżno, na palcach trzeba iść, byśmy zasie nie spłoszyli ptaszków.

Jakoż składając się a dławiąc oddech w piersiach, dostali się pod oświetlone okno komnaty żony Ziemowitowej. Rycerz spiął się naprzód i pojrzał do wnętrza—a potem obróciwszy się do księżnej, rzekł:

— Pozwólcie pani, podsadzę was nieco, to lepiej obaczycie. Na miecz mój, jest co widzieć.

Tedy księżna wiedziona ciekawością, co już jest wadą pono wszystkich niewiast, dała się unieść silnemi rękami rycerza i szybko spojrzało w okno. Oto co ujrzała:

Na nizkiej ławie okrytej bogatą wschodnią makatą, tuż podle kominka, na którym gorzał wielki ogień jałowcowy, z odsłoniętą szyją i piersiami, z nagiemi ramiony, piękna jak sen, siedziała księżna Ludmiła. Kruczo czarne jej włosy spadały w nieładzie na szyję i ramiona, rzekłbyś wykowane w marmurze, a wielkie błękitne oczy z lubością spoglądały na klęczącego u jej nóg giermka Dobka. Ten dzierżąc w ręku harfę, uderzał z lekka po jej strunach i nucił coś półgłosem. Księżna bawiła się płowemi włosami giermka i słuchając jego pieśni, oczywiście krotochwilnej, śmiała się rozkosznie, ukazując dwa rzędy cudownie białych zębów. W komnacie zresztą było pusto—ognisko na kominie nie oświecało jej dobrze, więc po kątach włóczyły się wielkie cienie. Z boku jeno, tuż przy księżnie siedział sokół w kapturze na łbie i kiwał się, drzemiąc.

Księżna Cieszyńska patrzała, patrzała i nie mogła oczom swoim wierzyć. Przetarła je raz i drugi, jak gdyby to był sen a nie jawa rzeczywista. A Izenburg szeptał:

— A co księżno, czyja prawda? nie mówiłemże, nie ostrzegałem? Wtem Ludmiła, jak gdyby tknięta jakiemś przeczuciem, powstała i szła do okna. Nagle głośno krzyknęła. Księżna Cieszyńska zeskoczyła drżąca z rąk rycerza i skinąwszy nań, poczęła uciekać. Ale w tejże chwili rozległ się trzask otwieranego okna i Izenburg odwróciwszy się, ujrzał wychyloną z niego głowę giermka, na pół oświetloną blaskiem kominka. W tejże chwili dobiegły uszów rycerza następne wyrazy:

Zjazd, do którego powód zaapelował, wysłuchał zeznanie świadka p. S., który opowiedział całą sprawę tak, jakeśmy ją powyżej przedstawili.

Obrońca apelującego p. F., utrzymywał, iż pomiędzy jego kljentem a pryncypałem istniała umowa ustna, że takowa obowiązuje obie strony na kwartał, że przeto pretensje p. N. są uzasadnione.

Obrońca zaapelowanego, adwokat przysięgły p. C., opierając się na tych samych faktach, dowodził, iż kljent jego miał zawrzeć umowę, ale takowej nie zawarł, że powierzył p. N. posadę tylko na próbę, że jeżeli nadto tenże powierzonych sobie obowiązków nie mógł spełniać, miał zupełne prawo go oddalić.

Zjazd przychylił się do żądania adwokata, wyrok sędziego pokoju zatwierdził i pretensje p. N., jako nieuzasadnione, oddalił.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Wiadomo, że właściciele bydła w Królestwie obłożeni są opłatą, w celu zgromadzenia funduszów na przedsięwzięcie środków mających zapobiedz rozszerzaniu się zarazy karbunkułowej w Królestwie. Obecnie zapasowy kapitał z tej opłaty dochodzi do 460,000 rubli. W r. b. opłata owa oczekiwana jest w summie rs. 88,430, a to z powodu, iż ilość głów bydła w Królestwie średnio podług cyfr z trzech przeszłych lat, obliczana jest na 2,437,516 sztuk, a od każdej głowy bydła w guberniach: warszawskiej, lubelskiej, suwalskiej i siedleckiej, postanowiono pobierać po 5 kopiejek, w guberniach: łomżyńskiej, piotrkowskiej i płockiej, po 3 kopiejek, w końcu zaś: w kaliskiej, kieleckiej i radomskiej, po 2 kopiejki. W ten sposób z guberni warszawskiej oczekiwany jest z opłaty tej dochód rs. 16,420, z lubelskiej 14,439 rs., z suwalskiej rs. 6,996, z siedleckiej 16,138, z łomżyńskiej 7,088, z piotrkowskiej 6,852, z płockiej 7,914, z kaliskiej 4,380, kieleckiej 4,002 i z radomskiej 4,201 rs. Summy te w r. b. przeważnie mają być użyte na wynagrodzenia dla osób, których bydło w celu zapobieżenia zarazie zostało zabite. Ogólna suma wynagrodzeń tych dochodzić będzie do 103,600 rs.

= W skutek wiadomości o ukazaniu się znacznej ilości chorych na plamisty tyfus pomiędzy niewolnikami i rannymi przewożonymi po drogach żelaznych wewnątrz Rossji i o wypadkach tej choroby wśród obsługi pociągów przewożących niewolników i rannych, postanowiono Najwyżej uorganizować oddzielną ruchomą komisję z urzędników ministerjum wojny, spraw wewnętrznych i komunikacji, oraz z członków towarzystwa „Czerwonego krzyża“, której zadaniem ma być rozciągnięcie najściślejszej kontroli nad należytem wypełnianiem sanitarnych warunków i środków ostrożności przy wyprawianiu i podczas ruchu transportów z chorymi i niewolnikami, przy zdawaniu chorych do lazaretów i t. d., z pozostawieniem owej komisji prawa wydawania bezpośrednich rozporządzeń na miejscu. *Praw. Wiestnik* pomieszcza właśnie instrukcję dla komisji, określającą szczegółowo skład jej osobisty, obowiązki, prawa i t. d.

= W dniu wczorajszym na brühlowskich placach zaczęto od strony ulicy Wierzbowej stawiać sztandary w celu budowy domów; wkrótce zaczną tam już kopać fundamenta.

= Krąży wieść, iż spółka warszawskich lekarzy wzięła w dzierżawę zakład zdrojowo-kąpielowy w Busku.

= Ogólne zebranie warszawskiego towarzystwa muzycznego zapowiadane na dzień 24, a następnie 28 b. m., odbędzie się stanowczo dopiero w dniu 3cim marca, to jest w niedzielę.

= Coraz szersze budzą zainteresowanie odczyty o ogrodnictwie p. Jankowskiego, gromadzi się na nie głównie specjalna publiczność, a pomiędzy prelegentem i nią wywiązują się nieraz dyskusje.

= Wyszedł z druku VIII-my zeszyt wydawnictw pp. Ant. Pileckiego i Stan. Kowalskiego i zawiera następujące artykuły z postępowania w sprawach cywilnych: Zabezpieczenie na nieruchomości — zabezpieczenie na majątku ruchomym — przyzwanie do sprawy osoby trzeciej i interwencja, czyli dobrowolne wmieszanie się do sprawy osoby trzeciej. Na okładce mieszczą się informacje o adwokatach i obrońcach, którzy nadesłali redakcji swoje adresy.

= W tych dniach opuścił prasę pierwszy zeszyt pamiętnika: „Wspomnienia z wojny w Hiszpanji i Rossji w r. 1808—1812 generała Henryka Brandta“.

Autor, naoczny świadek, przedstawia nam na początku krwawe epizody z wojny w Hiszpanji, gdzie, oprócz bezustawicznego pokonywania trudności, obficie nagromadzonych przez naturę, trzeba było walczyć z nieprzyjacielem odważnym i fanatycznie okrutnym, przebiegłym, gotującym na każdym niemal kroku zasadzkę, niecofającym się nawet przed zdradą.

Opis zdobycia Saragossy tchnie prawdziwie tragiczną grozą, a erotyczna sielanka, zarysowująca się na ponurem tle wojennych dziejów, pełna jest wdzięku.

Wydawcą tego zajmującego dziełka, które za granicą zjednało sobie niezwykłe uznanie, jest pan Józef Kaufman.

= Przysłane nam w sobotę od zarządu Towarzystwa osad rolnych, ogłoszenie o publicznych prelekcjach, z powodu przypadkowych okoliczności, dziś dopiero wydrukowane zostaje; żałujemy, że może niejedni z naszych czytelników pozbawieni przez to zostaną zaopatrzenia się w bilety do miejsc lepszych, o które podobno żywe bardzo czynione są starania.

= Muzyka. Program koncertu Grützmachera, udzielony muzykom prywatnie, sprawił jak najlepsze wrażenie. Artysta to poważny, pan wiolonczeli, liczący się do najpierwszych techników swego instrumentu. Ciekawiśmy głównie koncertu Raffa.—W zapowiedzianym na dzień 9-ty marca koncercie p. Horbowskiego, przyjmie udział pan Michałowski; koncertant odśpiewa dwie nowe kompozycje: barkarollę Roguskiego i „Kwiat pamięci“ Münchheimera.—Koncert na dochód niezamożnych studentów odbędzie się w marcu pod kierunkiem p. Quattriniego; między innemi przyjąć ma udział p. Trzeszczkowska. — Wyszedł z pod prasy IV zeszyt *Echa muzycznego* i zawiera tarantellę Ponsa i polonez Piona. — Mamy przed sobą wiedeński *Fremdenblatt*, w którym recenzent muzyczny zdaje sprawę z wrażenia odniesionego z gry Rozentala w Wiedniu, na wieczorze u ministra Ziemiałkowskiego. Człowieczek nasz zrobić miał podobno *furore* wykonaniem Chopina i Mendelsohna, a po odegraniu „Campanelli“ Liszta, zapał słuchaczy wzmógł się tak dalece, iż pan minister ucałował swego drobnego ziomka, a gospodyni domu złożyła na jego czole dwa pocałunki — najpiękniejsze ordery, które kobiety mają do obdzielenia.—Na zebraniu muzycznem u pana Feliksa Gebethnera wykonano wczoraj trio Kleczyńskiego, kwartety Saint-Saënsa, warjacje Mendelsohna na fortepian i wiolonczellę, nadto pan Ryttel odśpiewał arję z „Verbum nobille“, a pan Michałowski wykonał kilka solowych utworów fortepianowych. — Na jutrzejszym wieczorze w Towarzystwie muzycznem zamiast kwartetu Brahmsa, wykonany będzie kwartet Mozarta; podobno także jutro da się po raz pierwszy słyszeć młody wirtuoz Rozental.—Donoszą nam, iż za staraniem wdowy po ś. p. Stanisławie Moniuszce, w dniu 25 marca, wykonane będą w całości „Sonety krymskie“ i „Litania 3-cia.“

= Dawno to już podobno zauważono, iż podczas ślubów, które w Warszawie zwykle wieczorem się odbywają — kościoły stają się areną popisów dla niedowarzonego dowcipu.

Hałastra próżniaczych włóczęgów, czyhająca na każdą sposobność, tłumnie zapełnia wtedy świątynie, zachowując się w nich nad wyraz nieprzyzwoicie.

Onegdaj w jednej z świątyń tutejszych, sami byliśmy świadkami, jak kilku niepomnych na miejsce wyrostków, pozwalało sobie głośno wypowiadać nieprzyzwoite dowcipy i spostrzeżenia nad osobami państwa młodych.

Czyż nie ma sposobu na poskromienie podobnych indywiduów — profanujących zarazem domy boże i znieważających ludzi?

Surowa kara, jaka spotkała niedawno z wyroku sądowego za znieważenie kościoła przez wprowadzenie do niego psa — wskazuje, iż czyny tych panów nie uszłyby bezkarnie.

Trzeba tylko, aby służba kościelna zwracała więcej uwagi na podobne wykroczenia.

= W swoim czasie wspominaliśmy o potrzebie u nas „biura wyszukiwania pracy dla niezamożnych studentów“.

Naszem zdaniem, instytucja taka byłaby najlepszym środkiem zaradczym w smutnem położeniu materjalnem uniwersyteckiej naszej młodzieży.

Dla tego też z przyjemnością notujemy fakt, iż w uniwersytecie petersburskim zaczęto się ostatniemi czasy energicznie krzątać około założenia podobnego biura.

= Wczoraj u sędziego pokoju okręgu X-go miasta Warszawy, sądzoną była sprawa karna, wytoczona przez policję przeciwko dwom właścicielom domów przy ulicy Trębackiej, p. S. i S., za nieusunięcie z d. 1 stycznia ze swych domów żywiołu demoralizacyjnego, który stracił prawa pobytu na tej ulicy z rozporządzenia władzy wyższej.

Sprawa broniona osobiście i przez adwokatów, przeciągła się przeszło dwie godziny.

Sędzia skazał opierających się właścicieli rozporządzeniom administracyjnym na 15 rs. kary, lokatorki zaś na banicję.

Obaj właściciele oświadczyli założenie apelacji od wyroku.

Fakta mówią!... nie dorzucajmy więcej...

= „Majstersztyk“ stolarski!

Dziś w oddzielnym wagonie wysłano do Łodzi olbrzymią szafę drewnianą, przeznaczoną dla pomieszczenia płóciennych wyrobów Szajblera na wystawie paryzkiej.

Szafa ta dębowa, bejcowana na stary dąb, dobrze mówić będzie o naszej sztuce stolarskiej — rzeźbiarskiej sztuce.

Wykonaną ona została w zakładzie W. Polzeniusza przez robotników miejscowych, którzy chlubnie też odznaczyli się przy robocie ambony dla kościoła łódzkiego.

= Jeszcze coś krajowego!

Tem *coś* są papiery sztucznie wykrawane i foremki papierowe.

Dotąd głupstewko to z zagranicy sprowadzano, dziś miejscowy przemysł zdobył się na osobną fabrykę tych rzeczy.

Zawsze jakiś tam grosz pozostanie w domu.

— Bodajeś kark złamał psie szwabski, szpiegu!— reszta przekleństw zginęła w szumie wichru i plusku deszczu.

— Spostrzegli nas!— szepnęła drżąc księżna, gdy się zatrzymali w korytarzu zamkowym.

— A tak widział mnie przynajmniej i poznał ten gach przeklęty—mruknął niemiec, gryząc ze wściekłości wargi.

— Co czynić, co czynić? — załamała ręce księżna.

— Co czynić? i ty się pani pytasz o to. Każ natychmiast uwięzić tego hultaja i okuwszy w łańcuszki, wtrąć do lochu...

— A to być nie może, coby książę powiedział? on nie jest moim sługą, jeno brata mego i w gościnie jest u mnie — odrzekła księżna.

— Ha! czyń pani jako chcesz, ale mnie się widzi, że rzuciwszy na bok barbarzyński polski obyczaj jakiejś tam głupiej gościnności, nakaż tego hultaja okuć co prędzej.

— Nie uczynię tego, to być nie może.

— Hm!—mruknął rycerz—tedy sza... pary z gęby nie puszczajmy, dopóki książę Ziemowit nie przyjedzie.

Gdy tutaj taka narada się toczyła, w komnacie Ludmiły nie mniej żywą prowadzono rozmowę. Gdy giermek wyrzuciwszy swym piskliwym głosem cały zapas przekleństw, odwrócił się, spostrzegł na środku komnaty księżnę bladą jako ściana i trzymającą się oburącz za serce.

— Więc to Izenburg był?—spytała drżąca.

— On, nie kto inny!—odrzekł Dobek frasobliwie.

— Wielki Boże! zginęliśmy. Ten niemiec paskudny wszystko wyśpiewa przed książęciem, będę posądzona o niewiarę... o! ja nieszczęśliwa!

— Księżno, — rzekł Dobek, — przecież nie można ciebie o niewiarę posądzać ze mną.

— Alboż to kto wie Kingo, żeś ty taka białogłowa jako ja.

— Ano.... jak cię ten niemiec oskarży, to ja księciu wszystko... ale nie, to być nie może. Na pięć ran Pana Jezusa, co czynić?...

I Dobek, a raczej Kinga, splótłszy rozpaczliwie ręce, padła na ławę. Tedy Ludmiła opprzytomniawszy, rzekła:

— Czy ja wiem.... to pewna, że ty tu ostać nie możesz Kingo, boby się wszystko wydało. Ja wiem, że jest surowe prawo na białogłowy co męzkie szaty na się przywdziewają — to gardłem pachnie—i wreszcie niepodobna powiedzieć dla czego tak uczyniłaś... ano, nie ma innej rady, musisz uciekać. Bież, siadaj na konia i uciekaj.

To rzekłszy, skoczyła w kąt komnaty i chwyciwszy żelazną misterną szkatułę, otworzyła ją i wydobywszy worek ze złotem, podała siedzącej wciąż Kindze, mówiąc:

— Kingo moja serdeczna uciekaj, uciekaj!

— Ale cóż się z tobą stanie, Ludmiło?

— Ze mną? czy ja wiem.... ale nie bój się, książę mię miłuje, ufa mi, ja mu wszystko powiem, przecież mnie łacniej niż temu szwabowi uwierzy. Ach ten turniej. Gdyby nie płochość twoja Kingo, nie bylibyśmy dziś tak ciężko narażone. Ale stało się. Uciekaj, uciekaj.

I zarzuciwszy mniemanemu giermkowi opończę na ramiona i opasawszy mieczem, wypuściła go przez okno—poczem padłszy przed krucyfiksem, co stał w kącie komnaty, na kolana, zawoła z głębi duszy:

— Matko Boża ratuj ją—ratuj nas oboje. *(d. c. n.)*

= JMks. Manitius, pastor tutejszej parafji ewangelicko-augsburskiej, mianowany został superintendentem okręgu warszawskiego.

= Bank polski od 20-go lutego wymieniać będzie w każdą środę i sobotę tymczasowe świadectwa pożyczki wschodniej.

= W szkole rysunkowej muzeum przemysłowego, wykładają naukę rysunków linjowych p. Dąbrowski, inżynier; rysunków ornamentowych p. Kucharzewski, rzeźbiarz.

= W imieniu piechotą chodzącej ludzkości prosimy magistrat miasta o wydanie dyspozycji co do uporządkowania niektórych przynajmniej przejść przez ulice.

Chodniki bowiem dzięki odwilży, już jako tako oczyściły się z lodów i błota, ale na przejściach takich, jak np. na rogu ulicy Królewskiej i Mazowieckiej, którędy obecnie z powodu błota w ogrodzie Saskim, mnóstwo osób przechodzić musi, literalnie w grząskich kałużach utopić się można.

Niewiele lepiej jest na rogu ulicy Wierzbowej i Saskiego placu, na Senatorskiej obok Bielańskiej i w wielu innych punktach Warszawy.

Prośbę niniejszą tem śmielej poruczamy pamięci municypalności, gdyż widocznie krząta się ona około ładu miejskiego.

= Ręka przemysłowca za daleko nieraz się posuwa.

W tych dniach wpadła nam w oko butelka gambrynowego napoju, z etykietą przedstawiającą... ruiny starego zamczyska, niedaleko od brzegów Pilicy sterczącego!

Jesteśmy przyjaciołmi popularyzowania wszystkiego, co na to zasługuje, zaprotestować wszakże musimy przeciw podobnemu spekulacyjnemu pomysłowi.

Szanujmy godnie święte odległych czasów świadki!

= Fałszywy kwit.

Jeszcze w zeszłym miesiącu, dwaj faktorzy proponując jednemu z handlujących w Warszawie nabycie kilkudziesięciu pudów grzybów, otrzymali od niego w bawarji na Nalewkach zadatku rs. 300.

Okazało się, że kwit głównego towarzystwa dróg żelaznych, którym faktorzy ci zadatek trzysturublowy wnieśli, był fałszywym.

Faktorzy zbiegli, wkrótce wszakże jednego z nich zatrzymano i aresztowano.

Dochodzenie trwa.

= Wypadki.

Robotnik B., w składzie drzewa na Czerniakowskiej ulicy, złażąc z wozu, spadł na ziemię.

Skutkiem tego upadku, było tak silne stłuczenie, iż B. ducha wyzionął.

Nocą, onegdaj, Emilja S. żona wyrobnika wyszedłszy z mieszkania swego na Solcu, spostrzegła cień przesuwający się po zamarzniętym brzegu Wisły.

Wpatrzywszy się dokładnie poznała człowieka, w stanie nienaturalnym, śpiewającego rossyjskie pieśni.

Jako kobieta trwożna, a dobrego serca, Emilja S. znać o tem dała do cyrkułu.

Wkrótce potem wracając dojrzała, iż w tem samem miejscu woda lód już przerwała i że ów nieznany jej człowiek znajdował się pod wodą.

Z pod skorupy lodowej sterczała tylko jego głowa, walczył z falą i wydawał niezrozumiałe dźwięki.

Przywołany przez Emilję S. policjant, słyszał jeszcze głos tonącego lecz jego samego nie zoczył.

Porwanego wirem ciała nie znaleziono.

— Złożono w redakcji *Kurjera Warszawskiego:* K. K. rs. 5 i J. G. z Płocka rs. 3 na wpis dla uczni— spóźniających się na wieczory wtorkowe do P. C. od ... rs. 3 dla panny Miekiewiczówny.

— Ponieważ ś. p. Henryk Sokołowski, obywatel ziemski, b. sędzia pokoju, zmarły tu w Warszawie w dniu 9 b. m., dla epidemicznej choroby, na którą umarł, nie mógł być pochowany z ostentacją odpowiednią majątkowi jaki pozostawił—pozostała rodzina składa niniejszem rs. *200* dla bióra nędzy wyjątkowej, oraz rs. *100* na wpisy dla niezamożnych uczni gimnazjów warszawskich, sądząc, że tym sposobem odda zmarłemu cześć ostatnią, odpowiednio do jego sposobu myślenia, częstokroć za życia przezeń objawianemu.

— *Zarząd Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych* ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, iż na zasadzie dozwolenia JW. Jenerał-Gubernatora warszawskiego, urządzi w poście r. b. w sali ratuszowej serję 12 odczytów publicznych, pragnąc, aby podobnie jak w latach poprzednich, za pośrednictwem rozrywki poważnej i pożytecznej, zasilić fundusze na utrzymanie osady studzienieckiej, która 60 już przyjąwszy wychowańców, znacznych obecnie wymaga wydatków.

Zaproszeni przez Zarząd Towarzystwa pomoc swą raczyli przyrzec i następujące mieć odczyty, panowie:

Dr *Spasowicz* Włodzimierz, b. profesor Cesarskiego uniwersytetu petersburskiego, obrońca przysięgły, dwa odczyty p. t. „*Wincenty Pol, jako poeta*“.

Dr *Jurkiewicz* Karol, profesor i dziekan Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, dwa odczyty, p. t. „*O kamieniach drogich.*“

Dr *Rembowski* Aleksander, literat, jeden odczyt p. t. „*Stanisław Leszczyński, jako statysta.*

Dr *Hoyer* Henryk, profesor Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, prezes Towarzystwa lekarskiego, jeden odczyt p. t. „*Pogląd na dawniejsze i teogczesne podstawy nauki lekarskiej.*“

Dr *Białecki* Antoni, profesor Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, jeden odczyt „*O konwencji genewskiej.*“

Dr *Tarnowski* hr. Stanisław, profesor uniwersytetu krakowskiego, trzy odczyty p. t „*Dalszy rozwój poezji romantycznej polskiej.*“

(Czysty dochód z jednej prelekcji ma być ustąpiony, stosownie do życzenia szanownego prelegenta, na rzecz biednych studentów uniwersytetu warszawskiego).

Dr *Rostafiński* Józef, profesor uniwersytetu krakowskiego, jeden odczyt p. t. „*O nocy świętojańskiej i kwiecie paproci.*“

Korzon Tadeusz, literat, jeden odczyt p. t. „*Historyk wobec swego narodu i wobec ludzkości.*“

Prelekcje powyższe będą się odbywały, zacząwszy od 10-go marca, we czwartki od 5—6 i w niedziele od 1—2, o czem zresztą wczesne zawsze zawiadomienia w pismach publicznych uczynione będą.

Cena biletów na pojedyńcze lekcje: 58 miejsc najbliższych i najdogodniejszych około katedry — rs. 1. W następnych rzędach—55 kop.,—w dalszych zaś na sali i numerowane na galerji—35 kop. Bilety wejścia stojące na sali i galerji—20 kop.

Bilety abonamentowe na całą serję nabywać można w kancelarji zarządu Towarzystwa (Erywańska nr 1), w godzinach od 12—2 w południe. Bilety na pojedyńcze prelekcje, o ile w abonamencie sprzedane nie zostaną, oraz bilety wejścia stojące, na dwa dni przed każdą prelekcją, w księgarni p. Gebethnera i przy wejściu na salę i na galerję, mogą być nabywane.

Przewodniczący w zarządzie, w zastępstwie *Ed. Stummer.*—Sekretarz *Falęcki.*

— *Towarzystwo lekarskie warszawskie* zawiadamia, że na utworzenie przy uniwersytecie warszawskim stypendjum imienia ś. p. profesora dr. Polikarpa Girsztowta, złożyli do kasy towarzystwa dobrowolne ofiary: prof. dr. Kosiński Juljan rs. 100, dr. Ciunkiewicz rs. 100, dr. Witold Narkiewicz-Jodko rs. 50, prof. dr. Brodowski Włodzimierz rs. 25, prof. dr. Hoyer rs. 25, dr. Heinrich rs. 25, dr. Rucker rs. 25, dr. Nowakowski Janusz rs. 10, p. Babiński Eugeniusz rs. 5; uzniowie szkoły felczerów cywilnych: pp. Dębowski Ludwik kop. 20, Dębowski Jan kop. 30, Danciger Izrael kop. 15, Janik Marcelli kop. 50, Kozłowski Anatazy kop. 15, Knott Leopold kop. 15, Korzeniowski Kazimierz k. 15, Królikowski Euzubiusz kop. 15, Poraziński Feliks kop. 15, Tonn Emil k. 30, Uziembło Jakób k. 30, Zwierzyński Roman k. 20, Renau Józef k. 25 i Szacht Abel k. 15. Łącznie od dnia 5 do 14 lutego wpłynęło rs. 360 k. 10. Prezes Towarzystwa, dr. *Hoyer*. Sekretarz stały, *Szokalski*.

— Dnia 26-go stycznia (7-go lutego) r. b., pociągiem sanitarnym zbiorowym Nr 2, przywieziono z Jass do szpitala w Sławucie w gubernii wołyńskiej, utrzymywanego kosztem warszawskiego miejscowego zarządu Towarzystwa „Czerwonego krzyża“ 64 żołnierzy niższych stopni z armji czynnej, w liczbie których 52 ranionych i 12 z odmrożeniami członków; większa ich część ciężko jest chorych; — jeden z nich oprócz rany, ma suchoty płuc, 11-stu zaś choruje na tyfus plamisty.

— Na tombolę, która wejdzie w skład zabawy na korzyść „Przytuliska,“ nadesłali między innemi: bank francuzko-włoski bony na 15 korcy węgla, p. Żmigryder fantów pięć, p. Penkala fantów 5, p. Norblin fanty wartości rs. 22½, p. Pik fantów 27, p. Gerlach fantów 6, p. Pucyata fantów 6, p. Lours 100 porcyj lodów, p. Teur 10 pudełek cukrów, p. Pals fantów 5, p. Zaleszczyński fantów 15, p. Łapiński wyroby piekarniane za rs. 20, p. Sowiński i Szulc fantów 10, p. Bitschman fantów 6, pan Szuster fantów 42, pan Riedel fantów 29, pan Lehr fantów 3. Oprócz tego wiele osób obiecało dać różne inne fanty. Można jeszcze je składać na ręce p. Robaczewskiej, Nowy-Świat nr 2.

— *S.-Petersburskie Wiedomosti* piszą, iż ksiądz Golański ofiarował kapitał rs. 45,850, z procentów od którego ma być utworzonych 7 stypendjów dla uczniów gimnazjum grodzińskiego, a drugie 7 dla uczniów szkoły bielskiej (w gub. grodzieńskiej). Stypendja w gimnazjum mają wynosić rs. 200 rocznie— a w szkole 100 rs. rocznie.

— Od pierwszego lutego w salach akademji sztuk w Petersburgu, otworzoną zostanie wystawa obrazów, rzeźb i t. d., mających być wysłanemi do rossyjskiego oddziału paryzkiej wystawy w roku bieżącym, a także artystycznych utworów, przedstawionych w celu otrzymania wyższych akademickich stopni.

Nekrologja.

† Za spokój duszy ś. p. Jana **Gniazdowskiego,** urzędnika Banku Polskiego, odbędzie się nabożeństwo w rocznicę śmierci dnia 20 b. m. w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które stroskana żona wraz z dziećmi, zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów. —2881—

† W dniu 20 lutego we środę, jako w dniu imienin ś. p. Leona **Krasuskiego,** byłego naczelnika wydziału technicznego w okręgu komunikacji, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża o godzinie **10 i pół** zrana, na które zaprasza się familję, przyjaciół i znajomych. —2887—

† Dnia 20 b. m. to jest we środę, jako w dzień imienin ś. p. Leona **Flaszyńskiego,** odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy o godzinie **10-tej** rano w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, na które pozostałe córki i zięć, krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego zapraszają.

† Ś. p. Marjanna z Ramockich **Ratajska,** wdowa po farbiarzu, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w dniu 17 lutego przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 54. W smutku pozostałe dzieci wraz z całą familją zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 20, to jest we środę, o godzinie **11-tej** rano, w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, a następnie na wyprowadzenie zwłok o godzinie **2 i pół** po połndnia z tegoż kościoła. —2933—

† Ś. p. Apolonja **Nowaczkiewicz,** córka Andrzeja i Anieli z Śniegockich, małżonków Nowaczkiewiczów, przeżywszy zaledwie lat 9 i miesięcy 2, zmarła w dniu wczorajszym o godzinie **3-ej** po południu. Wyprowadzenie zwłok nastąpi jutro o godzinie **12½** z południa z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie. —2934—

† Stefcio **Jarocki,** syn Edwarda, przeżywszy miesięcy sześć, po długich cierpieniach zasnął w Bogu. Stroskani rodzice po stracie jedynego ukochanego syna, zapraszają krewnych, przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w dniu 20 b. m. we środę o godninie **3-ej** po południu, z domu własnego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście nr 77 na cmentarz powązkowski.

† Tydzień czasu już minął od chwili, w której wieść o śmierci Karala **Neufelda** dobiegła do uszu życzliwych, a jeszcze z myślą o niej oswoić im się trudno, jeszcze do niej przywyknąć nie mogą. Piorunujący o ziemię powalił go wypadek i piorunujące wywarł na wszystkich wrażenie. Nie stało ś. p. Karola wtedy właśnie, kiedy dla rodziny swej, dla otoczenia swego najpotrzebniejszym był może. Rodzina straciła w nim gorąco kochającego ją ojca, kraj zacnego obywatela, postęp — gorliwego zwolennika, przyjaciele stracili w osobie ś. p. Karola Neufelda—człowieka, na którego radę i pomoc zawsze liczyć mogli, a podwładni — zwierzchnika umiejącego ich cenić i szanować. To też żal szczery, niekłamany ogarnął wszystkich, którzy kiedykolwiek z ś. p. Neufeldem zetknąć się mieli sposobność. Żalu tego, bólu rodziny, dzielonego przez ogół, najwymowniejszym był dowodem ponury, ogromny orszak pogrzebowy, podążający za zwłokami ś. p. Karola do miejsca wiecznego spoczynku. Podobny pogrzeb, zacnych tylko bywa udziałem. Żył jak człowiek i jako człowiek umarł i pochowany został. Niech myśl o tem choć cokolwiek ukoi żal ciężko nawiedzonej rodziny. *Sz.* —2922—

Przegląd polityczny.

Wiadomości telegraficzne dzisiejsze nie obfitują wiele w materjał polityczny, nie wiadomo o ile akcja dyplomatyczna posunęła sprawę pokoju naprzód. Nawet *Montagsrevue* zakwestjonowała znowu zwołanie kongresu, utrzymując, iż ze strony Rossji dopiero nadeszła odpowiedź co do zasadniczego przyjęcia kongresu, tymczasem wiedeńska *Presse* dość szczegółowo określa, iż kongres zwołanym zostanie do Baden-Baden i że zasiędą sami ministrowie spraw zewnętrznych, a nawet ks. Bismarck osobiście weźmie udział w owym kongresie badeńskim. Utrzymują, że Austrja i Turcję zaprosiła, a *Köln. Ztg.* utrzymuje, iż tem Rossja zyskała jednego stronnika więcej na kongresie.

Dzisiaj w parlamencie niemieckim, kanclerz odpowiedzieć ma na interpelację w kwestji polityki wschodniej, jutro przeto wiedzieć powinniśmy o ile słuszne były dotychczasowe przypuszczenia zagranicznej prasy, co do stanowiska Niemiec, wobec dzisiejszej sytuacji politycznej.

Z Londynu piszą w tej mierze do *Köln. Ztg* z niejakiem powątpiewaniem co do owego głównego wpływu, jaki wystąpienie polityki niemieckiej na pierwszy plan wywrzeć zdoła. Był czas, powiada korrespondent, kiedy utrzymywano, że podniesienie jednego palca w Berlinie uciszyć potrafi europejski chaos,

dzisiaj cała pięść zaledwieby wystarczyć mogła wobec tak zaawansowanych stosunków na wschodzie. Mimo to dzienniki wiedeńskie nie przestają ufać w wielkość i powagę opieki niemieckiej, jaką im w telegramach berlińskich dla interesów Austrji zapewniano.

Co do układów pokojowych prowadzonych między Rossją a Turcją w Adrjanopolu, utrzymują, że takowe w dwóch lub trzech tygodniach przyjdą do skutku, zwłaszcza, iż od pewnego czasu zawiązała się między Konstantynopolem a Petersburgiem żywa korrespondencja telegraficzna, która pozwala wnioskować o rychlejszej zgodzie pomiędzy obydwoma Rządami, niż przypuszczano.

Z telegramów do *Times'a* i *Pressy* dowiadujemy się, iż sułtan zaprosił W. Ks. Głównodowodzącego na kilka dni do Konstantynopola w gościnę.

Zdaje się, iż Wielki Książę nie odmówi temu zaproszeniu i uda się do stolicy sułtańskiej ze swoją świtą i na czele odpowiedniego konwoju zbrojnego; pytanie, czy Anglja zechce w tem dopatrzeć się *casus belli*, czy też uważać to będzie za akt konwencjonalnej grzeczności i nie podciągnie go pod rubrykę wypadków politycznych.

W Białogrodzie, jak donoszą do *Pol. Cor.* utrzymano wreszcie urzędownie warunki pokoju, lecz Serbja nie zadawala się niemi widocznie, skoro metropolita Mihajło drogą telegraficzną upraszał w Petersburgu o większe uwzględnienie interesów i pretensji Serbji. Minister Risticz udaje się do Adrjanopola w celu porozumienia się z jenerałem Ignatiewem.

Pol. Cor. zamieszcza znowu wiadomości z Odessy pod datą 12-go donoszące o zbrojeniu się Rossji; na drodze charkowsko-odesskiej ruch kolejowy wyłącznie został dla transportu wojska użyty. Znaczne siły zbrojne zostały skierowane ku Kiszyniewu i Jassom. Zapowiedziano też transport sześciu dywizyj piechoty w sile 70000 ludzi. Różne starania poczyniono około skompletowania floty.

Powiadają też, iż na kongresie badeńskim, Austrja i Anglja w pełnym rynsztunku staną do obrad nad pokojem, a korespondent wiedeński do *Köln. Ztg.* utrzymuje, iż Austrja skończy sprawę zajęciem Bośnii i Hercegowiny, chociaż się takowemu dawniej sprzeciwiała. *Journ. des Debats* przychyla się również do tego zdania, motywując je tem, iż Austrja nie reprezentuje narodowości, lecz wyraża się w Rządzie, w wojskowym, administracyjnym i politycznym mechanizmie, może przeto spełnić zadanie wcielenia w siebie prowincji odpadłych od Turcji.

Pogłoska niemiecka o dokonanym wyborze papieża wydaje nam się trochę przedwczesną, gdyż według zapewnień korespondentów rzymskich przygotowania do conclave zaledwie wczoraj miały być ukończone.

Pol. Corr. dowiaduje się z Rzymu, iż kardynał Pecci dał posłom zagranicznym do zrozumienia, iż bez dyskusji nad prawem *veto*, kardynałowie sami unikną wyboru papieża, którýby życzeniom dworów katolickich nie odpowiadał.

Jest przeto nadzieja, iż wybranym zostanie kandydat stronnictwa umiarkowanego, który się potrafi nagiąć i zastosować do obecnej sytuacji.

Wiadomości telegraficzne.

— *Kattaro 15-go.* — Podobno pomiędzy pełnomocnikami czarnogórskimi i tureckimi ustanawiającymi linję demarkacyjną wynikły pewne nieporozumienia.

— *Tyflis 16-go.* — W Poti oczekiwane jest przybycie parostatku „Junona" należącego do rossyjskiego towarzystwa żeglugi parowej i handlu. Otworzy on pierwszy po rozejmie żeglugę pomiędzy Odessą a kaukazkiemi portami.

— *Odessa 17-go.*—Po wyjściu turków, Sulina zajęta została przez dwie kompanje dorohobuskiego pułku.

— *Petersburg 16-go.* — W. Ks. Następca Tronu oczekiwany jest tutaj w dniu 18-tym.

— *Wiedeń 17-go.* — W sferach dobrze poinformowanych przypuszczają, iż konferencje nastąpić muszą nie dalej jak za dwa tygodnie.

Telegramy prywatne.

Warszawa 19-go lutego.

Berlin 18-go. — Odpowiedź Bismarka na interpelację wschodnią, wyznaczoną na jutro, z pewnością mieć będzie miejsce. Zewsząd donoszą o wyznaczeniu Baden-Baden na miejsce odbycia się kongresu. Bismark ma podobno tam się udać dla przewodniczenia kongresowi.

Paryż 18-go.—*XIX Siècle* donosi, że eskadra śródziemnomorska w Tulonie otrzymała rozkaz odbywania manewrów morskich i pozostawania w zatoce Jouan do dyspozycji ministra spraw zagranicznych.

Rzym 18-go. — Kardynałowie de Falloux i Manning próbowali skłonić zagranicznych kardynałów do jednomyślnego głosowania. Próby te rozbiły się o opór kardynałów austrjackich. W skutek tego każdy zagraniczny kardynał głosować będzie według swego przekonania. Jak zapewniają, wkrótce odbędzie się liczna pielgrzymka do Rzymu.

Konstantynopol 18-go. — Wojska egipskie udadzą się do domów i w tym calu koncentrują się w Warnie. W czasie przemarszu przez Konstantynopol Sułtan odbędzie przegląd tych wojsk.

Londyn 18go. — Według wiadomości z Petersburga Turcja nie wyśle ani floty do Pireus, ani też armji do Tessalii. Grecja odwołuje swe wojska i zachowuje się spokojnie, pozostawiwszy kongresowi uregulowanie swoich spraw. Dragoman rosyjski bawi wciąż w Konstantynopolu w misji specjalnej.

Peszt 18-go. — Przed zebraniem się jeszcze konferencji zwołane zostaną delegacje, aby przy ich udziale, po wyjaśnieniu obecnej sytuacji, ułożyć program Austro-Węgier na konferencji. Tisza i Wenchheim wrócili tu wczoraj po południu z Wiednia pociągiem kurjerskim.

Londyn 18-go. — *Times*, *Daily News* i *Standard* uważają sytuację bardziej pokojową i spodziewają się, iż obawa wojny jest usuniętą, *Standard* przypuszcza, że cofanie się floty do Mundiania przypisać należy gotowości ustąpienia Rossji co do zajęcia Konstantynopola, *Daily News* dowiaduje się, że rossjanie natychmiast po zamknięciu układów w Adrjanopolu, które wedle *Daily News* ma nastąpić we środę, opuszczają Rumelję.

Paryż 18-go.—Z Berlina donoszą pod dniem wczorajszym, że książę rumuński Karol udał się do cesarza niemieckiego z prośbą o interwencję w przedmiocie żądań rossyjskich, których dopełnienie zmusiłoby go do abdykacji. Khedyw egipski, obawiając się zawichrzeń, chce ściągnąć swe wojska pomocnicze. Sułtan dotąd jeszcze nie odpowiedział. W arsenale angielskim, oraz w fabrykach Scheffielda i Newcastlu odbywają się przygotowania wojenne. W arsenale wojennym roboty trwają bez ustanku. Przyjazd cudzoziemcom został zabronionym. Według depeszy otrzymanej przez *Journal des Debats* Austrja ma popierać wszelkiemi środkami interesa swoje na kongresie. Anglia nie pozwoli Turcji wydać swej floty, gdyż na niej zabezpieczoną została wierzytelność angielska. *Temps* spodziewa się bardzo długiego conclave.

Petersburg 18-go. — Donosi *Agence Russe.* Według rozkazów otrzymanych w głównej kwaterze, wojska rossyjskie nie zajmą Galipoli a to na żądanie Sułtana.

Petersburg 18-go. — Wczoraj urzędownie ogłoszono protokół preliminarjów pokojowych i zawieszenia broni, podpisanych w Adrjanopolu dnia 31 stycznia. Na protokóle preliminarjów podpisani są: J. C. W. W. K. Mikołaj, Serwer-pasza i Namyk-pasza, na akcie zaś zawieszenia broni jenerałowie: Niepokojczycki i Lewicki, Nedżyb-pasza i Osman-pasza.

Paryż 18-go.—Gazeta *Temps* donosi: W przedmiocie mającego się odbyć kongresu obiegają dwa programy, jeden hr. Andrassego, drugi zaś ułożony na zasadzie Adrjanopolskich układów przez Gorczakowa.

Berlin 18-go. — Zebranie się konferencji odbędzie się w pierwszych dniach miesiąca marca, jeżeli nowe jakie nie zajdą przeszkody.

Konstantynopol 18-go.—Flota angielska, która opuściła wyspy Książęce, przybyła dziś do Ganlik. Rossjanie na skutek porozumienia nie opuścili pasu neutralnego.

Peszt 18-go.—Jak mówią w kołach deputowanych, Tisza odpowiadać będzie na cztery rozmaite interpelacje hr. Apponyi, Maza Uermenyi, J. Helfy'ego i E. Symonyi w kwestji wschodniej dopiero we środę.

Kursa giełdy warszawskiej—dnia 19-go lutego 1878 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	133.65-80-87½	134.25	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.06—10	9.12	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	108.75—90	109.50	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	114.75—97½; 115.20	115.65	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100	—	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—	99.25	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	96.50 70 75	96.80	96.50
„ „ „ „ małe.	—.	96.80	96.50
Listy zast. m. War. serji I.	—.	92.30	92.
„ „ „ „ II.	91.70	92.	91.70
„ „ „ „ III.	90.60	91.	90.60
Lis. z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—.
4% List. likwidacyjne duże.	—.	85.75	85.35
„ „ małe.	85.45	85.60	85.25
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.	96.50	—.
Ros. Poż. Prem. z r. 1864.	—.	238.	235.
„ „ z r. 1866.	—.	238.	235.
5% Lis. zastaw. rossyjskie.	113.	—.	—.
Pożyczka wschodnia	93.25	93.60	93.10

Akcje i Obligacje.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125	—.	—.	214.
Akc. dr. ż. W.-W. za rs. 100.	—.	77.	—.
Akc. dr. ż. W.-B. rs. 100.	—.	—.	78.50
Akc. dr. ż. W.-Terespolsk.	—.	—.	125.
Akc. dr. ż. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.	—.
Akc. Bank. Hand. w War.	—.	239.	—.
Akc. Bank. Dysk. w War.	—.	239.	—.
Akc. Bank. Handl. w Łodzi.	—.	—.	233.
Akc. W. Tow. ub. od ognia.	—.	—.	125.
Akc. War. T. fabr. cukru.	—.	550.	530.
Akc. T. fabr. cukru Józefów.	—.	248.	—.
Akc. Dobrzel. T. f. cukru.	—.	—.	500.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.
Akc. Tow. fabr. machin	—.	—.	—.

Wartość kuponów: od listów zast. 63⅓; nowych 79⅙; zastawnych m. Warszawy ser. I i II 191⅔; m. Łodzi 150 Listów likwidacyjnych 46 7/10; obligów skarbowych 153½; pożyczki prem. I-ej emisji 50; II-ej emisji 216 7/10

Monety: Półimperjały rs. 7.50 — .—; sztuki dwudziestofrankowe rs. 7. k. 30; marki niemieckie kop. 45 1/7; pruskie bilety bankowe rs. — kop. —; bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. 77¼

STAN POWIETRZA.

Dziś rano zimna st. 1, w południe ciepła st. 7 Reomura (767 Odmiana).

Wysokość Wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp. 5 cali 1.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Mignon.** Jutro: **Mouprat.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Pogodzeni z losem.**

KOMORA GŁÓWNA SKŁADOWA WARSZAWSKA

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu 14/26 Lutego 1878 r., t. j. we wtorek i dni następnych, z wyjątkiem świąt, od godziny 10-ej z rana, w gmachu Komory przy ulicy Chmielnej pod Nr 1555, odbywać się będzie licytacyjna wyprzedaż towarów skonfiskowanych, mianowicie: materji wełnianej niefolowanej, materji bawełnianej niedrukowanej, wyrobów wełnianych dzianych, jako to: chustek, kaftaników i kalesonów, takichże wyrobów bawełnianych, jako to: kaftaników, pończoch, kalesonów i rękawiczek, wstążek jedwabnych, tiulu na suknie damskie, skór sakowych, przykrojonych na obuwie, farbiarskiej gliny ochry, farby karmin, tudzież płótna lnianego białego, takichże chustek do nosa i rozmaitych innych towarów, których szacunkowa wartość wynosi w ogóle rs. 3020 kop. 44. — Warszawa, dnia 4/16 Lutego 1878 roku. 1—2—2804

OGŁOSZENIE.

Warszawski apteczny Magazyn

przy ulicy Górnej Nr. 1755/11,

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniu 16/28 Lutego roku bieżącego, o godzinie jedenastej rano, odbędzie się w kancelarji tegoż Magazynu, jednorazowa stanowcza licytacja głośna, na odnowienie jesionowych starych — a zrobienie takichże nowych mebli dla tejże kancelarji. Do licytacji będą dopuszczeni tylko majstrzy stolarscy, którzy przedstawią swoje kwalifikacje od właściwej władzy. Mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, winni w dniu do licytacji oznaczonym, złożyć przy prośbie napisanej na stęplu zwyczajnym k. 40, nie później, jak do godziny 10-ej rano — vadium rs. 60. — Entrepryner jest obowiązany całą robotę ukończyć w przeciągu 4-ch tygodni zgodnie z opisaniem tych robót. — Bliższej wiadomości tej licytacji można zasięgnąć codziennie w kancelarji Magazynu od godziny 9-ej rano do 1-ej po południu, z wyjątkiem dni galowych i świątecznych. — Kto podejmie się reperacji i zrobienia nowych mebli, obowiązany zapłacić koszta tego ogłoszenia i stępel na kontrakt.

Warszawa dnia 22/3 Lutego 1878 roku.

Zarządzający Magazynem
Radca Stanu Gauger.

Buchhalter Prowizor
Lisicz.

1—3—2766

OGŁOSZENIE.

Rada Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien w Warszawie, podaje do wiadomości Rodziców, Krewnych i Opiekunów, mających zamiar pomieścić dzieci swe na Stypendja Skarbowe w roku szkolnym 1878/9 w tymże Instytucie zawakować mające, — że

1) losowanie między kandydatkami, w celu przyjęcia ich na koszt Skarbu, odbędzie się w dniu 14/26 Czerwca roku bieżącego 1878 o godzinie 1-ej po południu, wobec osób, które wniosły w tym przedmiocie podania do Rady, — i

2) prośby zaś o przypuszczenie do losowania, tylko do dnia 14/26 Maja roku bieżącego przyjmowane będą.

Członek Rady **Szuchow,**
P. O. Sekretarz **Korniejew.**

1—3—2877

SĘDZIA KOMISARZ
Massy upadłości Hersza Salomona.

Na zasadzie Art. 476. K. H. wzywa wszystkich wierzycieli massy upadłości Hersza Salomona w Warszawie pod Nr. 2240 mieszkającego, aby się w dniu 9/21 Lutego 1878 roku o godzinie 6-ej po południu, stawili w miejscu zwykłych posiedzeń Sądu Handlowego w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 591, w oddziale upadłościowym, celem wyboru potrójnej liczby kandydatów na syndyków tymczasowych rzeczonej massy.

Warszawa dnia 7/19 Lutego 1878 roku.

I. Bernson.

1—2—2889

Garnitur Mebli

mahoniowych, rypsem krytych, do sprzedania. Podwale Nr 26, w oficynie, 1-sze piętro, na prawo. —2894—1—3

Ogród Owocowy i Warzywny,

do wydzierżawienia od 1 Kwietnia r. b. do tego jedna duża izba, piwnica, góra osobna i komórka. Wiadomość, ulica Rymarska Nr 2, u Rządcy domu. —2893—1—3

Poszukuje się

BORMASZYNA,

oraz **Młynek do tarcia farb.**

Oferty pod „Bor“ w Red. Kur. Warsz. —2892—1—1

CUKIERNIA

G. MICHEL I SPÓŁKA

NOWY-ŚWIAT Nr 9.

Istniejący dotąd pod powyższym numerem Zakład Cukierniczy, nabyty przez nową firmę **G. Michel i S-ka,** po przyprowadzeniu do porządku lokalu, zamieniony został **na Cukiernię** odpowiadającą w całem znaczeniu wymaganiom Publiczności od tego rodzaju zakładów. **Ciasta** wszelkiego rodzaju, **Morengi, Cukry** zwyczajne i deserowe, **Karmelki, Soki, Konfitury, Torty, Wódki** wyborowe, **Likiery,** wszelkie napoje cukiernicze, wydawane będą w doskonałym wyrobie i gatunku, po cenach jak najprzystępniejszych.

O czem zawiadamiając Szanowną Publiczność, podpisany wspólnik firmy, zjednawszy sobie względy i uznanie w istniejącej od lat kilku własnej jego cukierni przy ulicy Podwale, którą niezależnie od obecnej spółki, prowadzić będzie i nadal, ma nadzieję, że i w miejscu nowej firmy,—również starannem prowadzeniem Zakładu w połączonych siłach Spółki, zasłuży sobie na względy łaskawych gości, będące jedyną rękojmią powodzenia, a tem samem i rozwoju zakładu.

G. Michel i Spółka.

—2631—2—4

Potrzebny jest

Uczeń

do Mechanika. Wiadomość: ulica Dzika Nr 25 lit. a, u Adolfa Szteinke. —2862—1—3

Płaszcz Oficerski,

podszyty szopami, jest do sprzedania za pomierną cenę, w Kantorze Hotelu Litewskiego. Nowo-Senatorska. —2888—1—2

Rs. 8,000,

są do wypożyczenia na 1-szy numer hypoteki lub zaraz po towarzystwie, na dom w Warszawie położony. Oferty uprasza się składać w Agenturze Ogłoszeń, Nowozielna Nr 40, pod lit. M. W. 400. —2907—1—3

Poszukuje się

PIANINO

na kwartał. Nowolipie Nr 32, mieszkania 6, 1-sze piętro od frontu, od 3 do 5 godziny. —2902—1—2

Kaftan aksamitny,

Suknia granatowa kretonowa, Kwiaty sztuczne, Fotel żelazny składany, z materacami; ośm par żelaznych Drzwiczek i tyleż małych, do sprzedania. Chmielna Nr 42, mieszkania 2. —2599—3—3

Nadeszły z Rossji trasport świeżych

JARZĄBKÓW.

do sprzedania hurtem lub częściowo, po cenie bardzo nizkiej. — Ulica Chmielna Nr 26, stróż wskaże. 1—3—2896

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego Merkury,

zawiadamia, że wypłata dywidendy za II półrocze 1877, oraz zwrot udziałów wychodzącym Członkom, odbywa się codziennie w kantorze Stowarzyszenia, od godziny 10-ej do 2-ej po południu. 1—1—2909

PLAC

narożny, zawierający 40,000 łokci kwadratowych, przy ulicy Hożej i Leopoldyny, jest do sprzedania razem lub częściowo. Wiadomość przy ulicy Wspólnej Nr 32, na drugiem piętrze od frontu, u Budowniczego. —2282—4—4

Do Sprzedania:

Kareta na saniach dwuo-sobowa, **Maszyna** do szycia, krawiecka, oraz **Wanna.** — Wiadomość powziąć można przy ulicy Maryańskiej Nr 3, mieszkania Nr 6. 4—6—2092

FRANCUZKA

młoda, wykształcona, posiadająca patent, mówiąca wybornym akcentem, jest do natychmiastowego umieszczenia w Warszawie. — Inne Francuzki i Niemki, Guwernantki i Bony. — **Nauczycielki Polki,** posiadające obce języki i muzykę. — Guwernerowie różnego stopnia wykształcenia, poszukują pracy za pośrednictwem **Kamilli Mierkowskiej.**—Plac teatralny, ulica Senatorska Nr 16, (róg Bieańskiej). 4—6—2174

AMERYKAŃSKA PRALNIA ZWIERCIADLANA

(Amerikanische Glanz-Wäscherei)

na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost Hotelu Europejskiego, Nr 40, pierwsze piętro od frontu, przy składzie bielizny.

przyjmuje do prania **Kołnierze, Mankiety** i **Koszule** mezkie, tak od osób handlujących jak i prywatnych. Także pożądane są zdolne **Praczki** i **Prasowniczki.** 4—3— 2614 —

Do wszystkich sklepów Stowarzyszenia

Merkury,

nadeszły tegoroczne

POWIDŁA ŚLIWKOWE,

i sprzedawane są po **kop. 15** za **1 funt,**

również

Sery: Szwajcarski, Śmietankowy i Hollenderski

26—0 **Wszystko w gatunkach wyborowych.** — 17256—

Od Lecznicy drugiej,

Dr B. Taczanowski, powrócił z zagranicy i przyjmuje w Lecznicy 2-ej, w domu Rezlera, z chorobami uszów, w Środy i Soboty, od godziny 11—12. 1—3—2899

FAANCUZKA

z wyższem wykształceniem, za przyzwoitość której poręczyć mogą poważne osoby,—życzy sobie za oddzielny pokoik przy zamożnej rodzinie, widny, ciepły i z osobnem wejściem, udzielać wykwintną konwersację francuzką po dwie godziny codziennie. Osoby interesowane zechcą adresy swoje pod literami X. Y. Z. pozostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego. —2855—1—3

Fortepianistka

przyjmuje zamówienia na bale i wieczory tańcujące. Ulica: Róg Mostowej i Rybaki Nr 2, w Starej Prochowni, u Rządcy Domu.

2—2 — 2704 —

Do sprzedania:

różne Suknie, Burno syberynowe, **Lampy, Świeczniki, Kredens** orzechowy, **Szafa** jesionowa, **Utensylja kredensowe,** różne **Paki do futer** i wiele innych domowych przedmiotów. Wiadomość w kiosku róg Alei i Nowego-Światu, od godziny 1-ej do 5.

2—3 — 2760 —

TYLKO DO 15-go MARCA

!!!WYPRZEDAŻ!!!

Obić Papierowych i Cerat

po cenie **25%** niżej kosztu.

Ważna wiadomość dla Właścicieli domów i t. p.

Biorącym na trzy Pokoje, dokłada się do jednego szlak gratis.

W Składzie Obić Papierowych

ulica Długa Nr 32, pod firmą:

ARTUR WAHL.

2—6. — 2626 —

DENTO-RAVEL

Elixir et poudre.

Wyborny środek do oczyszczenia, oraz konserwacji zębów i dziąseł.

Wzmacnia, oczyszcza i zapobiega próchnieniu, udzielając ustom przyjemnej woni.—Zupełnie nowy system korków, nie dozwala rozlania się płynu.

Cena za flaszkę eliksiru rs. 1.
„ za metalowe pudełko proszku rs. 1,20.

Skład Główny w Perfumerji Aleksandra Kocha,

ulica Nowo-Senatorska Nr 4.

—1467—7—12

Do sprzedania

Wóz nowy, parokonny,

mocno zbudowany. Wiadomość przy ulicy Królewskiej Nr 25 nowy. —2721—2—3

DRZEWORYTNIA

J. Kleczeńskiej i L. Jeleńskiej

Nowy-Świat, Nr 4.

Przyjmuje zamówienia na **wszelkie roboty** w zakres drzeworytnictwa wchodzące, oraz **uczennice na naukę,** za przystępną opłatą.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w **Czytelni Jana Jeleńskiego,** Nowy-Świat Nr 4, obok straży ogniowej.

Najem Powozów

H. GEYER,

Leszno Numer 26. Powozy eleganckie.

Ceny przystępne.

9—12 — 1874 —

Dobra SIEMIENICE,

stacja kolei Warszawsko-Bydgoskiej Pniewo lub Kutno.

Na każde żądanie sprowadzają, **a stale utrzymują na sprzedaż 40 sztuk wołów roboczych.** Listy adresować przez Kutno w Siemienicach, Krasińskiemu. 4—6 —2375—

Potrzebnem jest od Ś-go Jana

MIESZKANIE

złożone z trzech pokoi z kuchnią, z dwoma wejściami, ma ono znajdować się na parterze z wejściem od bramy, przy ulicach: Plac Teatralny, Senatorskiej, Bielańskiej przed Daniłowiczowską, Wierzbowej, Trębackiej, Nowo-Senatorskiej lub Niecałej. Oferty składać należy do Warsz. Agentury ogłoszeń, ulica Nowo-Zielna Nr 40, pod lit. W. W. 100. —2906—1—3

Mieszkanie umeblowane,

składające się z pięciu Pokoi, przedpokoju i kuchni, jest do odstąpienia od Wielkanocy, na cały rok. — Wiadomość powziąść można na Lesznie Nr 28, stróż miejscowy wskaże. 1—3—2925

SKLEP

z mieszkaniem do wynajęcia. Róg Bednarskiej i Furmańskiej Nr 19. —2910—1—3

Stajnie i Wozownie

przy ulicy Dzikiej Nr 35, do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b. —2898—1—3

Dwa Kwity Rekruckie,

uwalniające zupełnie od służby wojskowej, są do sprzedania. — Wiadomość udzieli Edward Kempner, ulica Trębacka Nr. 9 w godzinach między 4—6. 1—3—2920

Dnia 13-go Lutego r. b. zaginął

PIES,

rassy Ceter-czarny z odmianami około nosa, piersi i nogi, przednie do połowy białe, z obrożą na szyi skórzaną i medalem przyczepionym. Uprasza się o odprowadzenie w Aleję Jerozolimską pod Nr. 23 a mieszkania 8-my, za wynagrodzeniem. — Nieprawny posiadacz do odpowiedzialności pociągnięty zostanie. 1—1—2923

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 7 (19 Февраля) 1878 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 41.

Dnia 19 lutego 1878 roku. *Wtorek.* *Dnia 7 (19) lutego 1878 roku!*

Żądanym jest

Nauczyciel

Polak, z wyższem wykształceniem, na wieś z pensją rs. 400. Wiadomość w Rekomendacji Nauczycielskiej C. Blumental, Ś-go Krzyzka Nr 11. —2890—1—1

Panna-Służąca

znająca się dokładnie na krawieczyznie, jako i na białem szyciu i opatrzona dobremi świadectwami, potrzebna na stałe od 1-go Marca r. b. Bliższa wiadomość: Marszałkowska Nr 75, na 1-em piętrze nad Apteką. —2878—1—3

Student Uniwersytetu,

Rossjanin, udziela korrepetycje i przygotowuje do zakładów naukowych. Ulica Długa Nr 47, mieszkania 8. —2502—3—3

PANNA

podręczna, żądaną jest do pracowni. Ciepła Nr 1, mieszkania 19.—Także **lekcje kroju** metodą Straupeżnickiego. —2488—3—3

PANNA

kompletnie uzdatniona do szycia bielizny i kołnierzyków na maszynie, może znaleźć stałe zajęcie w składzie bielizny Józefa Nathanblut, Senatorska Nr 22, wprost kościoła Św. Antoniego. —2883—1—3

FRANCUZKA

niemłoda, posiadająca patent nauczycielki, życzyłaby udzielać lekcje języka Francuzkiego. Dla porozumienia się o warunkach, zgłaszać się można do jej mieszkania przy Placu Ś-go Aleksandra Nr 16, w domu Lilpopa, do godziny 12-tej w południe. —2869—1—3

Potrzebna

SZWACZKA

do domu prywatnego na dłuższy czas, umiejąca doskonale krawieczyznę i bieliznę szyć na maszynie Weehlera i Wilsona. Także do sprzedania **Fortepian**. Ulica Nalewki Nr 11, na 2-em piętrze. —2879—1—1

Bona Francuzka,

potrzebną jest do dorosłych panienek. Wiadomość, Ś-to Krzyzka Nr 2, piętro 1-sze. —2596—3—3

Potrzebną jest

SŁUŻĄCA

umiejąca dobrze prać i prasować, a w czasie wolnym do bawienia dziecka. Ulica Hr. Berga Nr 11, mieszkania 1. —2583—3—3

KORZYSTNA LOKACJA KAPITAŁU

Rs. 40,000.

Potrzebną jest taka pożyczka na 1-szy Nr hypoteki dóbr ziemskich, po Towarzystwie Kredytowem. Pewność zupełna. Pośrednictwo osób trzecich wyłącza się. Wiadomość przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej Nr 14, na 2-em piętrze od frontu, mieszkania Nr 6, między godziną 4—5 po południu. —2886—1—3

Rs. 2,000,

płatne przez Rossyjskie Towarzystwo Ziemskie co rok po rs. 400 przez lat 5,— jest do odstąpienia na rogu Podwala i Senatorskiej, nad cukiernią, 2 piętro, gdzie lampka się pali. —2017—5—6

Uczeń klasy dodatkowej

szkoły Realnej, życzy udzielać korrepetycye z przedmiotów w Szkole Realnej wykładanych. Oferty składać uprasza w Redakcji pod lit. T. J. —2741—3—3

Potrzebny jest

DOM

w dobrym stanie, na pryncypalnej ulicy położony, w szacunku około stu tysięcy rubli. Kto ma do zbycia takowy raczy złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. A. M. W. zapieczętowaną deklarację z wyszczególnieniem ceny, dochodu, rozchodu, i t. d. Pośrednictwo osób trzecich wyłącza się.—2851—1—3

Przyjmuje się

Bielizna Męzka i Damska

najświeższym fasonem, pięknie i starannie odrobiona, za bardzo umiarkowaną cenę, powierzający robotę przyjdzie w pomoc rodzinie, która się jedynie z tej pracy utrzymuje. Uprasza się jeszcze jeżeli kto z szanownych osób udzieli robotę o zaliczenie na nią 10 rubli, które mają być na ratunek jednej osoby z tej rodziny złożony ciężką i dotkliwą chorobą od dwóch lat, przyrzekając najsumienniej w bardzo krótkim czasie odrobić. Osoby interesowane raczą adresa swe składać w Redakcji pod lit. E. R. —2838—1—3

Życzący sobie nabyć

DOM

w Warszawie, w szacunku od 80,000 do 130,000 rubli, położony na jednej z pryncypalniejszych ulic, w zupełnie dobrym stanie, uprasza chcących sprzedać takowy, o złożenie opisu domu z wykazem dochodów, ciężarów i ceny szacunkowej, do Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod lit. M. R. O. Szacunek wypłacony będzie całkowicie gotowizną przy kupnie domu. Kupujący stanowczo zastrzega sobie działanie bez pośrednictwa osób trzecich. —2726—2—3

Jest do sprzedania

Maszyna do szycia

w dobrym stanie i kilka **Sukien wełnianych** i letnich. Ulica róg Kruczej i Hożej Nr 15, mieszkania Nr 21. —2717—2—3

NAUKA KROJU

L. RENNE,

Nowy-Świat Nr 36.

Udziela **Formy** (z dopasowaniem) od kop. 20; przykrawa **Suknie, Palta** i ubranka dziecinne od kop. 25; Przyjmuje **Futra** do roboty, oraz wszelkie inne ubrania.— Ceny przystępne. — PP. na **kursa kroju** zapisywać się mogą c dziennie. — Także mieszkanie ze samowarem dla osoby porządnej, za rs. 4-ry miesięcznie —17341—

Z powodu wyjazdu jest do **nabycia**

ZAKŁAD

z wyrobioną wieloletnią renomą, gdzie się przyjmuje **do prania**: koronki, firanki, negliżki z garnirowaniem, rękawiczki, różne jedwabne krawaty, chustki włóczkowe i t. d.—Utrzymanie pewne dla chcącego zająć się przywoitą pracą. Sposób prania najsumienniej wyucza się nabywcę.—Także do sprzedania 2 Łóżka i Szafa jesionowa. Wiadomość przy ulicy Rymarskiej, Magazyn Kwiatów p. Metzner Nr 14. —2601—2—3

Jest do sprzedania



FORTEPIAN

fabryki Kerntopfa, krótki o 7 oktawach, z całym metalowym blatem i 4-ma szprejcami, z silnym tonem, za rs. 270, drugi Zakrzewskiego, przeszło pół siódmej oktawy, z całym blatem i 3-ma szprejcami, za rs. 180, trzeci orzechowy, krótki, z blatem i 2 szprejcami, za rs. 120, oraz fortepian o 6 oktawach mahoniowy, w zupełnie dobrym stanie, za rs. 65, w fabryce fortepianów J. Cerulli. Marszałkowska Nr 71. Także przyjmują się wszelkie strojenia i reperacje fortepianów i pianin. —2853—1—2



Fortepian

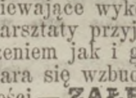
fabryki Hoffera, mało używany, o 7 i pół oktawach, jest do sprzedania. Ulica Szpitalna Nr 2, mieszkania 17. —2514—3—3

MAGAZYN MEBLI

mało używanych,

przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Zielonego placu pod Nrem 60, na 1-em piętrze.

Posiada znaczny dobór mebli, między innemi przedmiotami, ma na składzie szafę jesionową oszkloną, dużego rozmiaru sklepową do magazynu strojów wraz z kontuarem, nadto oddane w komis Szafy chińskie z kości słoniowej zdumiewające wykończeniem, a posiadające własne warsztaty przyjmuje obstalunki i tak wykończeniem jak i gustem, oraz umiarkowaną ceną stara się wzbudzić zaufanie i poparcie Publiczności.— **ZAŁĘSKI & COMP.** —2864—1—3



Z braku miejsca sprzedają się

MEBLE

garnitury mahoniowe, i orzechowe, szafy, komody, biura, tualety, stoły, stoliki kredensowe, fotele rozmaitego rodzaju, łóżka, łóżeczka, sienniki i materace, po cenach nizkich. Ulica Bielańska Nr 4, w podwurzu. —2903—1—6

Są do sprzedania

MAGLE

Mostowa Nr 11, wiadomość na miejscu. —2563—3—3

Nauczyciel języka francuzkiego,

Adolf Krzewski, rodem z Paryża, życzy sobie dawać lekcje prywatne tegoż przedmiotu. Wiadomość od godz. 3 do 5, przy Placu Ś-go Aleksandra Nr 3, druga sień po prawej ręce, na 3-m piętrze, Nr 11 mieszkania. —2587—3—3

Potrzebne są

Panny do kwiatów,

podręczne i do nauki. Wiadomość przy ulicy Aleksandrja Nr 15 nowy, mieszkania 5.—Także jest OSOBA młoda, znająca się na szyciu **krawieczyzny i bielizny**, umiejąca szyć na maszynie i zdatne do wyręczenia pani w domowem zajęciu. —2656—2—2

Ktoby miał

Maszynę do zbycia,

w dobrem stanie i niedrogą, proszę dać znać pod Nr 44, ulica Śliska, Nr 8 mieszkania.—Także **Mieszkanie** dla jednej osoby, płci żeńskiej, spokojne i bardzo wygodne.—2591—1

Do sprzedania:

Ponszka balowa z puszkiem rs. 9; Suknia lapis, z czarnem mięszana, modna, rs. 29; czarna tybetowa rs. 20—druga 15; Szal francuzki nowy rs. 60; garnitur Mebli mahoniowych, zielonem adamaszkiem krytych, Kozeta, Stół, sześć Krzeseł, dwa Fotele rs. 50; Fotel duży wygodny rs. 10. Ulica Wileza Nr 8, mieszkania 5, drugie piętro od frontu. —2598—3—3

Mamy niniejszem zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, i kupców, że otworzyliśmy w mieście tutejszem

Skład Win.

Dokonane osobiste zakupy w winnicach u producentów, stawiają nas w możności co do dobroci i ceny win, wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. Polecając nasze przedsiębierstwo łaskawym względom, zapewniamy, że wszelkie zlecenia sumiennie i akuratnie do zupełnego zadowolnienia wykonać się postaramy.

Kantor i Składy win mieszczą się w domu **Nr 5** przy ulicy **Długiej**.
—2306—4—6 **Bracia Kempner.**

Do sprzedania garnitury i inne rozmaite



MEBLE.

Także potrzebni są zdolni **Stolarze** do roboty mebli. Elektoralna Nr 19, w 3-m podwórzu na prawo. —2567—3—3

W domu Nr 2315 (23), przy rogu ulic: Dzikiej i Wołyńskiej, są do sprzedania

Dwa Magle Wiedeńskie,

za przystępną cenę. Wiadomość tamże. —2613—3—3

Do sprzedania



FAETON

nowy, Prelotka petersburska używana, Wolanty i Bryczki na resorach, nowe i używane, to wszystko na parę lub jednego konia, za przystępną cenę. Wiadomość u właściciela domu, ulica Śliska Nr 13 nowy. —2805—1—3

Trzy Dorożki z końmi,

chomontami, liberją, są do sprzedania. Wiadomość powziąć można u Szymona Ulanowicza przy ulicy Ogrodowej, pod Nrem 25. —2858—1—3

Jest do sprzedania



Kareta

podwójna, używana, na jednego lub parę koni. Przy ulicy Ogrodowej Nr 11 nowy, róg Białej. —2526—3—3

Ważna Wiadomość!

Są do sprzedania **PLACE** na ulicy Nowo-Wielkiej za fabryką „Union." Wiadomość przy ulicy Bielańskiej pod Nrem 4, w Zakładzie Tapicerskim. —2322—3—3

Garnitur Mebli

angielski, pokrycie w passy, w dobrym stanie, za cenę nader przystępną. — Daniłowiczowska Nr 5. Stróż wskaże. —2738—2—3

Do sprzedania

Płaszcz szopowy,

prawie nowy, za rs. 70. Ulica Marszałkowska Nr 49, rano do godz. 9 i pół, po południu od 4—5, stróż wskaże. —2581—3—3

U AKUSZERKI

są osobne lub wspólne **Pokoiki** dla osób podziewających się słabości. Nowolipie Nr 15, wchód od Skweru. —21371—16—24

Ulica Chmielna Nr 1 i 3.

Każdego czasu do najęcia **tanie Mieszkania**, w oficynach, na różnych piętrach, złożone z 4 pokojów, przedpokoju, kuchni i passaża.—Także są **Wozownie i Stajnie**. Wiadomość u stróżów. —2654—2—6

Na Restauracje, Bawarję i t. p. zakłady, jest do wynajęcia zaraz lub od 1-go Kwietnia r. b.

LOKAL

frontowy, parterowy, ze sklepem. Jerozolimska Nr 17 nowy. Wiadomość w mieszkaniu Nr 1. —2901—1—3

Pokój

widny i suchy, z przedpokojem i meblami, jest do odnajęcia od 1-go Marca r. b., na bardzo korzystnych warunkach. Aleja Jerozolimska Nr 28, w oficynie lewej, na 2-m piętrze, mieszkania Nr 17. Od godz. 8 z rana do 10 i od 7 z wieczora.—Także **Pomieszczenie** dla przyzwoitej osoby. —2651—3—3

1, 2 i 3 pokojowe, mogące być połączonem

LOKALE i SKLEP

i mieszkaniem frontowem, oraz **Stajnia i Wozownia** w każdym czasie do wynajęcia. Także **Sanki i Wolant** z uprzężą, do sprzedania. Twarda Nr 36. —1584—8—12

POKÓJ

nieumeblowany, do wynajęcia przy ulicy Zielnej Nr 7 A. Wiadomość na drugiem piętrze, drzwi na prawo, od frontu. —2644—2—2

Dwa Pokoje

z meblami lub pojedyncze, zaraz do najęcia; 2 i 3 pokoje z przedpokojami i kuchniami, od 8 Kwietnia do wynajęcia, w domu Nr 1, Nowogrodzka i róg Brackiej. —2727—2—3

SKLEP

obszerny z oknem, wystawnie urządzony, jest do wynajęcia od 1-go Kwietnia 1878 r. Ulica Nowy-Świat Nr 4 nowy, wiadomość u właściciela domu. —2647—2—3

Sklep Wiktuałów,

z kompletnem urządzeniem, jest do sprzedania. Ulica Pańska Nr 77. —2415—3—3

Jest do sprzedania

Sklep Wiktuałów.

Biała Nr 8, wiadomość w tymże sklepie. —2462—2—3

Sklep Wiktuałów

do odstąpienia w każdym czasie. Ulica Żelazna Nr 26 nowy, za przystępną cenę. Wiadomość w sklepie. —2720—2—3



Zgubioną została **Polisa** z Towarzystwa Ubezpieczeń Jakor w Moskwie, na imię Szoela Gurinkel z Biały gubernii Siedleckiej i inne papiery i rs. 18 przez Zelka Izakzohn z Międzyrzeca. Kto znajdzie otrzyma nagrodę rs. 12, prócz 18 znalezionych. Miejsce zgłoszenia się, w Warszawie, przy ulicy Nalewki, dom Przepiórki Nr 2260, u Dawida Finkela pieczętarza. —2837—1—1

W dniu 5 (17) Lutego, w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, biedna osoba zgubiła **Portmonetkę**, ze skóry czerwonej, zawierającą rs. 6, kwit szewca na rs. 4 i inne drobne przedmioty. Uczciwy znalazca raczy złożyć za nagrodą, pod Nr 29, ulicy Ujazdowskiej, do mieszkania Dąbrowskiej. —2880—1—1

Nagrody rs. 3.

W tych dniach, w przejeździe ulicą Marszałkowską, między 4 a 5 godziną z rana, zgubioną została Opona nieprzemakalna do nakrywania furgonów. Sumienny znalazca raczy takową powrócić do Kantoru Piekarni Warszawskiej przy ulicy Leszno Nr 40a, za powyższą nagrodą. —2725—3—3

11 Lutego r. b., jadąc wieczorem do kolei W.-Wiedeńskiej, dorożką Nr 72, zgubiony został

PORTFEL

zawierający w sobie 1) Pasport krajowy na imie A. Słodki z Konina, 2) Różne papiery i kwity.—Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem na ulicę Graniczną Nr 6, 1 piętro, do W-go Władysława Löwent. —2735—3—3

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.)

Дозволено Цензурою